



No. 21. CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 26go Stycznia, 1882. TOM XI

KARTY OKRETOWE. Na wszystkie Punkta EUROPY I AMERYKI. 606 Noble street. Chicago, Ill.

GAZETA KATOLICKA THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA. ELEVENTH YEAR. POLISH LITERARY SOCIETY. 606 NOBLE STREET, Chicago, Illinois.

Wspieranie, który od poniedziałku do czwartku obradował w pełnej sesji, wniesiono, aby wódca po prezydencie Lincolnie otrzymała 15,000 dolarów wsparcia i aby jej dożywotnią pensję podnieść do 3,000 dolarów rocznie.

dydatury. Tak przynajmniej zeznaje p. Emerson który był klerkiem w biurze skarbowym i który wysłany na koszt rządu do Stanów Południowych, aby tam opinią publiczną obrabiał na korzyść Shermana, przeszedł do partii Granta i z tej przyczyny stracił miejsce w biurze Shermana.

zaczęły kursować już w ciągu bieżącego tygodnia. Rada sanitarna zamknęła kilkanaście domów, urządzonych dla stołowania biednych ludzi, w których zagnieżdżyły się choroby zarźliwe.

obecnym czasach urzędu biskupiego. Przy powitaniu nowo mianowanego biskupa w Bebra prebendarz turecki X. Engel przypomniał, że przed jedenastu wiekami św. Sturmus powiedział do św. Bonifacego: "Mitte me!" (Poślij mnie — do Fuldy) i że nowy biskup podobnie powiedział do Ojca św. Atoli arcybiskupa sprostował to, oświadczając, że do Ojca św. nie powiedział: "Mitte me", lecz: "Submitto me" (Podaję się — twemu rozkazowi).

PRACA-PRACA. Możecie kupić DOMESTIC lub SINGER maszyny za pewną część gotówki, a za resztę damy wam rzeczy do szycia aby tym sposobem ją wypłacić. 205 South Halsted St.

Wspieranie, który od poniedziałku do czwartku obradował w pełnej sesji, wniesiono, aby wódca po prezydencie Lincolnie otrzymała 15,000 dolarów wsparcia i aby jej dożywotnią pensję podnieść do 3,000 dolarów rocznie.

dydatury. Tak przynajmniej zeznaje p. Emerson który był klerkiem w biurze skarbowym i który wysłany na koszt rządu do Stanów Południowych, aby tam opinią publiczną obrabiał na korzyść Shermana, przeszedł do partii Granta i z tej przyczyny stracił miejsce w biurze Shermana.

zaczęły kursować już w ciągu bieżącego tygodnia. Rada sanitarna zamknęła kilkanaście domów, urządzonych dla stołowania biednych ludzi, w których zagnieżdżyły się choroby zarźliwe.

obecnym czasach urzędu biskupiego. Przy powitaniu nowo mianowanego biskupa w Bebra prebendarz turecki X. Engel przypomniał, że przed jedenastu wiekami św. Sturmus powiedział do św. Bonifacego: "Mitte me!" (Poślij mnie — do Fuldy) i że nowy biskup podobnie powiedział do Ojca św. Atoli arcybiskupa sprostował to, oświadczając, że do Ojca św. nie powiedział: "Mitte me", lecz: "Submitto me" (Podaję się — twemu rozkazowi).

Mieszkańcy ulicy Milwaukee Ave. i w bliskości tejże mają sposobność podarunku na święta w BIZUTERYACH, ZŁOTYCH I SREBRNYCH artykułach, ZEGARKACH etc. etc. CHARLES HOFFMANN, 392 Milwaukee ave.

Przebieg tygodniowy. CHICAGO, dnia 18 Stycznia, 1882. Proces Guiteau'a wciąż jeszcze trwa i nęży uwagę publiczności. Po mowie Reeda, która zaskarżyła go na powołanie, była krótka, wystąpił p. Scoville i przed pięć dni mówił w interesie obrony.

W izbie Posłów podali: pan Wheeler poprawkę do prawa przeciw wnoszeniu chorób zarźliwych i do prawa o utrzymaniu i popieraniu szkół ludowych; p. Farwell (Ill.) wniosł, aby zniesiono podatek z kapitałów bankowych, certyfikatów bankowych i do zapek; p. McCoid wniosł, aby czas urzędowania wyborów prezydentowskich trwał cztery lata i aby ci wyborcy w razie śmierci prezydenta i wiceprezydenta lub w przypadku, gdyby prezydent lub wiceprezydent stał się niezdolnym do pełnienia urzędu swego, mieli prawo zebrać się powtórnie i nowo wykonać wybór.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

MINNESOCIE na obydwu stronach ST. PAUL, MINNEAPOLIS I MANITOBA KOLEI. Grunt doskonały i tani, woda dobra i drzewa podostatkiem. Dr. Leon Warsabo, Coldwater Mich. Głównego Polskiego Agenta.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

Wielkość Krajowe. Parowie "City of London", który 13 Listopada wypłynął z New Yorku do Lizbony i parowie "Henry Edge", który 21 Listopada wypłynął z Antwerpii do Londynu, nie przybyły dotąd na miejsce swego przeznaczenia i prawdopodobnie zginęły z całym ładunkiem.

KANOSSA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

Z CZASÓW GRZEGORZA VII. — Przełożył X. J. Echaust.

(Ciąg dalszy.)

Król udawał gniew i oburzenie a teraz gwadł sobie niby zadowałaby się uspokoić.

Udo stał w miejscu objętym przystychajac się naganie i groźbie Henryka; bo znał z doświadczenia, jak uciemiężyć bielnarę jego udawał umiać i kłamać.

"Margrabio!" zaczął Henryk tonem nagany, — "nie miałeś podziwienia dla waszego króla?"

"Dla króla mam podziwienie, — ale nie dla tyrana."

"Ha, — z związaniem oczyma poznaliśmy ty, kto to powiedział," odrzekł głośnie król. "Jeden jedyny człowiek w państwie tak przemawia w obec króla, — margrabia Udo."

"Co margrabia Udo otwarcie wypowiada, myślą miliony — i jeszcze gorzej nawet," odpowiedział dumnie Sas.

"Cenię waszą odwagę," mówił Henryk. "Nie byłoby nigdy za kapturzym nieprzyjaciół, — publicznie wywieszaście wasze sztandar buntu przeciw panu waszemu. Podczas gdy inni zbliżali się do mnie z nienawiścią w sercu a poddaniem się na ustach, od was dalekie było udawanie. Dla tego cenię was, margrabio, wielce."

Nawet Oton z Nordheim, wierny nasz waszal, nie może równać się z wami co do odwagi."

"Oton z Nordheim wiernym waszemu," powtarzył Udo z zdziwieniem.

"Oton z Nordheim, nigdy wasz towarzyszył broni w buncie, jest obecnie moim namiestnikiem w Saksonii," odpowiedział król spokojnie. "Czy was to dziwi?"

"Nie podobna, — nie, — niepodobna!" zawołał Udo. "Oton z Nordheim nie będzie nigdy waszym uciemięźcą i tyranem Saksonii."

"Cokolwiek łagodniej przemawiajcie, margrabio, byś smac wasza mowa nie brzmiała za surowo i obraźliwie," odrzekł król z godnością. "Powtarzam, że Oton dziwny standard Saksonii, — nie sztandar buntu, lecz posłuszeństwa i wierności ku królowi."

"Nie oczerniajcie więcej Otona," mówił wien powtorzył. "Oton byłby chyba się musiał wyrazić godnością rycerza i wolności, gdyby miał być waszym waszym."

"Tak wy sędziacie, margrabio! Oton przekaż mi, że fałszywo były zarzuty, jakie nam czynicie, uznaj, że słusznie do magamy się posłuszeństwa i oddał się na usługi pana swego. Dawniejszą niewierność naprawiać wiernością, to naprawdę rzecz godna rycerza."

"Nie wierzę, iżby Oton był waszym waszal i namiestnikiem."

"No dobrze! Zrobimy wigo następujący układ. Wy pójdziecie, margrabio, do Harburga, siedziby namiestnika Saksonii. Jeżeli się przekonacie, że Oton jest wiernym moim waszemu, pójdziecie natychmiast za jego przykładem."

"O nie! i ziemi!" zawołał król sakski straszliwie wzruszony. "Otonie, — Otonie, — zachciałeś bardzo wiarę mą w meztwo, honor i miłość ojczyzny!"

"Czy przystajecie na mój wniosek?"

"Nie król! Oton opuszczał mój zastęp prawych mężów. Zkazał herb mój, — imię hańba okrył. Lecz mnie odesłał do łochu, pozwolił mi umrzeć z przekonaniem, że nie zdobył się najmniejszą odrobiny czci dla uciemięźcyela mego narodu, gwałciela wolności."

"Szalone zasłепienie, — wściekły upór!" zawołał król gniewnie. "Zdobycieście zamki moje w Saksonii, — powieście sztandar buntu, — walczyliście ze mną w bitwie, ze mną, — z królem waszym; — i to nazywacie honorem?"

"Buryłem wasze zamki, boście je, król, stawiali na naszych karkach, — podnieśliście standard, ponieważ namiestnicy wasi zrezygnali z swego odwołania nam majątek, cześć, życie i wolność — wprowadzili moich ludzi przeciw wam do walki, bo jaramo niewoli doprowadzili nas do rozpaczy. Zwykłym mówić król: Sasi są mými niewolnikami! Tak, Bóg świadkiem, — że jak z niewolnikami obchodził się z nami!"

"Znam to wyrażenie, wymyślone przez podłych nieprzyjaciół!" odrzekł król. "Nigdy nie byłam tak nierozumnym, ani niesprawiedliwym, abym Sasiom miał na zryw swymi niewolnikami! Haniebnie oszczerstwo!"

"Zaprzeczaj królu, czego świadkami udowodnić nie mogę — ale tego nie zaprzeczysz, że jako niewolników nas gnębili, — sam tego jestem świadkiem. A czego się, królu, na mej osobie dopuściłeś, — och, — och!" i ręką czło potarł, a ciało gwałtownie przejęło dreszenie.

"Na tobie się dopuścił? Czego się dopuścił?" pytał Henryk udając zdziwienie.

Książę tupnął mocno nogą i zakrył twarz obydwaną rękoma.

"Czy margrabio zmyslił stracić? Powiedzieć, czego dopuścił się na twojej osobie?"

Margrabia patrzył w milczeniu na tego, co zepsuł się człowieku jego domowe, zagryzł wargi i sił się, aby przytłumić wybuchającą już gwałtownie gniew.

"Wieg człowiek szalony, nie umiejący nad sobą panować, jest onym słynnym margrabią saskim," mówił Henryk szyderczo.

Słowa te skutkowały. Dłużej książę powstrzymał się nie mógł.

"O, są rzeczy, królu, które człowiekowi rozum odebrać zdolne!" rzekł margrabia z największą boleścią. "Pycha, czego się dopuścił na mej osobie? Sztach, królu, i u-ton w przepaści twój zbrowniał, — z one moje zbezczerścił i zamordował, — dziecko mi wydarł!"

Król siedział jakby piorunem ruszony. Tak po mistrzowsku udawał zdziwienie, oburzenie i niewinność, że Udo począł prawie wątpić, iż król a nie kto inny do puszc się zbrowniał.

"Tego już za wiele, — niepodobna dłużej sztuchać!" mówił król tłumnie gniew. "Twoje żonę zbezczerścił, — zamordował, — ja, — ja to zrobiłem? Pfu, wstydz się! Idź, weźmi powrót i powieś na nim jadłowitę swój język. Je, król twój, wydarłem ci dziecko? Ah, — pocekał, jak cię zawstydzi! Jeszcze dziś pokażesz niegodziwe kłamstwo twoje, — a do tego zmusi cię córka twoja."

"Królu, oo to znaczy?"

"Jeszcze dziś sama Godyla ci na to odpowie."

Zdziwienie margrabi było niezmiernie. "Godyla, — moja Godyla, — moja jedyna córka!" wolał pląwać nieprzytomny sobie.

"Wojna Godyla, — twoja córka! Klejnot piękności, niewinności i czystości obyczajów."

"Czy to nie on? Królu, na Boga cię proszę, nie uragaj otcu! Powiedz, gdzie moja Godyla?"

"Tutaj w zamku Trifels."

"W twoim domu, królu, — moja córka? I to klejnot czystości? Królu, — królu, — wolał, groźąc straszałiwie, "jeśli jej tak nie znalazł!"

"Wtedy będzieś miał prawo wierzyć, że ktoś jest gwałciicielem kobiet, jak po wiedziałeś przed chwilą. Jednak nie mogę się, że mogą zmusić margrabiego Udo do cofnięcia brzydkiego oszczerstwa. Przynajmniej się swemu dziecku, doświadczaj staraniem. Jeśli znajdziesz ją czystą, jak anioła, nienaruszoną jak lilja kwitnąca, wtedy zostaniesz, o jak jesteś: niegodnym oszczercą swego pana."

"Cóż sędzi? — co mówię? — Zmysły mnie odchodzi!" mówił pomieszany książę. "Czyby liś zaniechał wykroć? Czyby wilk w baranka się zamienił? Stał się czarot aniołami, — aniołowie czartami, — tyran ludzmi?"

"Cóż tak sobie szepcesz margrabio?"

"Rzeczy, których nie pojmuję, królu!"

"Nie chcesz więcej widzieć Godyli, mówisz mi? Nie chcesz cieszyć się jej widokiem? Czy już i uczucia ojca w tobie przysłabły? Nie masz już serca dla dziecka swego?"

"Serce, mówisz królu? Wszystkie, co we mnie żyje, portęza się, były, czuje, należy do Boga, a potem więcej do mego dziecka, niż do mnie. Dla tego uważ królu, — jeśli zobacz Godylę naruszoną, zatrutą powietrzem obrzydłym awur, światynie jej ducha zbezczerścił, — wtedy biada mordercy jej duszy. Pełni rekoma sadlawię jej duszy. Jeśli miłąsi rodzęję głowę tego, który wymyślił drogę i sposoby do uwiedzenia niewinności, szmarzania czystości, do zamienienia najpiękniejszego dzieła Stwórcy na obrzydliwą istotę."

"Bardzo ładnie, mój Udo! Gdybym był ojcem takiej córki, myślałbym podobnie. — Atoli stawiłam pewne warunki. Nie wolno ci Godylę przestraszać, dręczyć, niepokoić napomykami lub gestami."

"Zostaw to oju, królu!"

"Słuchaj dalej! Godyla nie wie wcale o twojem wzięciu. Sądzi, iż po krótkiej niewoli jesteś wolnym i piastujez urząd u dworu. Powiem Godyli, iż jestes w Wormacji i jutro na kilka godzin przybędzie do niej. Potrzebne to udawanie dla pokoju twojej córki, — czy zgadzasz się na to?"

"Najzapewnie, królu! Udawanie wasze zawsze mistrzowskie."

"Margrabio, żądam słowa rycerskiego, że dotrzymasz podanych przezemnie warunków."

"Słowo moje! Ale przecie pytał mi się będzie wolno?"

"A oczywiście, — pytał, badaj do woli! A jeśli nie jesteś oszczerca, wtedy odpowiesz Godyli będą wyrokami potępienia wyznaczonymi przeciw twemu królowi. — Teraz idź! Jutro się zobaczmy."

Henryk otworzył drzwi do przedpokoju. "Dedi, zaprowadź margrabiego do jego komnaty."

Udo poszedł za namiestnikiem. Przechodził ganki niezmiernie długie, wchodził po wschodach, ginął czasami w ciemnych korytarzach, aż wreszcie stanął przed drzwiami. Dedi otworzył i ukazała się wesola, jasna komnata, zaopatrzona we wszystko.

"Tu otóż, margrabio, są suknie, stosownie do wystąpienia przed królem," mówił Dedi wskazując na szafę. "Niedzię nosi je cesarz Henryk III, który tu często lubił przebierać. Cesarz był wam podobny wzrostem, suknie doskonale wam leżeć będą."

Udo patrzył osłupiały z podziwieniem z szafę, z której pokazywały się szaty złotej jasnijęcej. Wzruszony nagłą zmianą, więcej jeszcze niespodziewanym szczęściem, iż zobaczył dziecie, które już miał za stracone, postępował z Dediem nie wiedząc wcale, co się z nim dzieje. Słowa Dedięgo wyrwały go z osłupienia.

"Tu bryzga, mydło, nożyczki," mówił Dedi dalej. "Czy rozkażecie, aby was mój sługa ogolił?"

"Niel! Zwyczajnie sam się golię."

"Jeśli będziecie sobie, panie margrabio, czegośkolwiek życzyli, pociągajcie za ten tu otworek. Słyszeliście rozkaz królewski i groźbę. Nie chciałybym zatem dać powodu do skargi."

"Nie lekajcie się, namiestnika!"

Dedi skłonił się i odszedł, zamknawszy drzwi na klucz.

Udo usiadł na krześle, oparł głowę na rękach i dumat.

"Cóż to znaczy? mówił do siebie. "Sen to, czy rzeczywistość? Dziecię moje żyje, żyje tu w zamku królewskim? I czysta, nieskalana?" Czy to nie cud? — Oton z Nordheim namiestnikiem króla w Saksonii — nie drugie to cud? Król mściwy wolnością i zaszczytami mi obiecuje, mnie, najzawziętszemu swemu przeciwnikowi, — mnie, nieprzebranemu nieprzyjacielowi jego rządów lotrowskich? Żkąd to?"

Klucze do tajemnicy pewnie mi szukał w zamianie stosunków, czasy się zmieniły. Czyżby Ojciec św. był przywidół salickiego księcia do upamiętania? Tymczasem nie dowierzam Henrykowi. Postępnym, zdradliwym, kłamac. Uśmiech jego niejednemu śmierć przyniósł, a kto mu za wierzył, nie ostął się zawsze. I teraz miałby zbrodniarzem stać się od razu poczciwym? — Córka moja, — ukochane, jedynie dziecie moje, jakże cię teraz zobaczę? Będzieś Godyla moja godna spocząć na piersi ojca? Albo czyż i ja już uwidzę? zawołał zrywając się z mejsca. "Łotrze, jeśli poważysz się pokazać mi kochankę twoją, w której moja krew płynie, wtedy, Bóg widzi, — pięść moja zdruzgoce gniazdo zbrodni niesłychanych, — głowę twoją! — Nie poznaję już samego siebie, młodzieńcaśkę że mnie wieściakaję się. Pokoju, otwartych ocz, rozumu mi potrzeba! Poczóm mi szaleć?"

Poszedł do okna i otworzył je. Zachodzące słońce oświecało szczyty gór. Oparł się na poręczy balkonu, — pod nim przepasła nieziemia. Z zamku zaledwo kilka baszt się pokazywało, lasy zastaniały widok dalszy. Lecz milczna dolinka rozciągała się u stóp Sonnenbergu, a śpiew ptaków wznosił się do nieba z gęstych krzewin i drzew rozłożystych.

Długo stał zamysłony. Powietrze czyste go, widok pięknej doliny smutkiem napełniły umysł wzruszony. Dawno już zaszło słońce i gwiazd mnóstwo ukazało się na niebie sklepieniu. Oko księcia spojżało w górę, żkąd pomoc jedyna przyszła mogła. Udo upadł na kolana i gorąco modlił się począł do Pana.

Radosć Godyli na myśl, iż ojca zoba-

czy, była niezmierna. Ciagle mówiła o nim, chwaliła go i episywała, jak wyglądał. "Przyzem miłość jej dziecucha wyrażała się tak silnie i rzewnie, iż nawet Józefa też powstrzymała nie mogła. Oda głośnie płakała."

Radosć jej wzmagała się ciagle przez dzień cały. A gdy położyła się w łóżko, sen od niej daleka dłużej, a w śnie jej szeze marzyła słodko o widzeniu się z ojcem, zdawało jej się, że go ścisła serdecznie i cauje.

Śpiew kos, siedzącego na wysokiim debie, tuś pod kłębem Godyli, budził ją. "Najawet. Uczucia wczorajsze wróciły. Nawet w porannej modlitwie nie obszedło się bez roztańnienia. Zaniechała odwie dzin u starego deba, ponieważ myśli do modlitwy zebrała nie mogła. Co chwilę wychodziła na balkon, wpatrywała się w dąbko w dal i słuchała bacznie na szelest liści."

"Taskawa pani," mówiła Oda, "z bal konu nie podobna widzieć drogi, która ojciec przybędzie, po oż ciagle nań wychodzicie?"

"Juz doczekam nie mogę, Odo! O mój ojcie, mój drogi, dobry ojcie!"

"Ja się cieszę na przybycie margrabiego," wyznała Oda. "Wedle opisu waszego, musi to być rycerz znakomity."

"Wedle mego ulubiego opisu! Zobacz go wpięty, a przynajmniej, że mój opis bardzo był niedostateczny. — Co myślisz, Odo, nie wydałoby nam wyjechać na przeciwko?"

"Myśl nie zła! Lecz boję się, byśmy się z nim nie minęli. Może bliższą pojedzie drogą. Podczas gdy in przyjeżdżam, może margrabia już stanie w zamku, a szkoła była niepowetowana, jeśli, jak król mówi, tylko kilka godzin z nami zabrać może. Zatem lepiej będzie, jeśli za czekamy. Jakąż suknią wam podać, pani?"

"Najdroższą, najpiękniejszą; bo mam przyjąć najdroższego na mi ziemi; ojca mego."

"Toż czas się ubierać. Jakąż wierzchnią suknią pan wzięmie? Niebieską z srebrnymi wyłogami?"

"Nie, — białą z złote gwiazdki."

"Dobrze! Wtedy należy wzięść niebieską spodnie, nie prawda?"

"Tak jest!"

Oda zajęła się ubieraniem swej pani. Zaraz po południu zaprowadzono margrabiego do komnat Henryka. Cesarzskie suknie wymieniłone go stroiły, a Henryk lubiący nadzwyczaj piękne postawy i rzęki z upodobaniem patrzył na przemianę, jaka zaszła z wczorajszym wzięciem.

"Córka wasza doczekać nie może waszego przybycia," zaczął. "Wzruszenie jej tak wielkie, iż lekam się, aby nagie zjawienie się wasze nie wpłynęło źle na jej zdrowie. Dla tego sądzę, iż potrzeba jej w pierw doniesić, że już jesteście w zamku."

"Wielka wasza troska, królu!"

"Proszę nie zapomnieć o warunkach, — nie zklóćcie pokoju córki, ostrożności wielkiej wymagamy koniecznie! Mam nadzieję, mówię i przyświeca, że chwila dześcisza nakłoni margrabiego do zaufania królowi i panu swemu."

Udo wzdrygnął ramionami.

"Będziecie widzieli z córka bez świadków, rozmawiając z nią swobodnie. Lecz myślę, że nie odmówicie mi przyjemności ugoszczenia w obydłych przy stole moim."

"Za wiele łaski, królu!"

Henryk dziwi otworzył i Ortołf się pokazał.

"Hrabia Ortołf zaprowadź was, margrabio," rzekł Henryk lekko głową się skłoniwszy.

Poraz pierwszy skłonił się także Udo królowi i poszedł z Ortołfem.

Godyla wróciła właśnie z balkonu, gdzie słuchała ciekawie, czy nie usłyszy tententu koni. Biała suknia złotych gwiazdkami półsiana, zdobna w przepięsne wyszywania, dodawała więcej jeszcze uroku niewinnej dziewicy. Niecierpliwie wyczekiwała i natężenie urozuwały jej liła, w oczach jaśniała nadzieja. Skronie ozdobiła złotą obrączką, wstrzymującą włosy bujne, spadające na śmiecie ramiona. W tem odezwały się kroki męzkie w przedpokoju. Godyla czekała, dech wstrzymując. Służąca oznajmiła, że hrabia Ortołf przyszedł. Przeklęła się bardzo, bo jej się zdawało, że hrabia przybywa z smutną wieścią, iż ojciec nie przybędzie. Ortołf wszedł wreszcie, ukłonił się nisko, nie pomnął zdziwiony jasnijęją nadzwyczaj pięknością dziewicy.

"Z cmentarz przychodzicie, panie hrabio!" pytała Godyla, gdy hrabia stał zdumiony.

"Król rozkazał mi, mej pani oznajmić, że margraba Udo przybył już na zamek."

"Ach Boże, — mój ojciec! Gdzie on?"

"Niedaleko żąd, najtąskawsza pani! Ale proszę bardzo, abyś pan zaprowadziła więcej nad sobą, gdyż i radość może być zabięjąca."

W tem ukazał się we drzwiach książę saski i badawcze rzucił spojrzenie na córkę. Godyla krzyknęła z radością i rzuciła się na szyję ojca.

"Mój ojcie, — o mój najdroższy ojcie!"

mówiła ścisnąjąc ojca i caując.

Udo milczał, ale usta mu drżały i oczy łami zasły. Niewinną i czystą córkę trzymał w objęciach swoich, o tem mówię tu mój zachowanie się, bo dziewiczość widać było w każdym jej słowie, w każdym poruszeniu.

"Drogi dziecie moje, — droga moja Godyla!" odezwał się wzruszony do głębi.

"Do matkiś mi podobna zupełnie, gdy w twoim wieku. O jakże jestem bogatym, jakże szczęśliwym, że taką mam córkę! — Panie hrabio! czy wolno mi poprosić, abyś nas samych zostawił?"

Ortołf ustąpił. Ojciec przycisnął córkę do piersi i całował ją po czole. Ona twarz mu gaskała, a całe niebo dziecięcej radości odbijało się w jej oczach.

"Nigdy jeszcze nie widziałam pana tego śmiejącego się, owszem, zawsze był poważnym i surowym, zupełnie tak, jak sobie króla wyobrażałam. Lecz chociaż nie śmiał się i nie żartował, to przecie o przychylności jego dla mnie widać nie mogę. Pan tak wielkiego panstwa ma przecież wiele bardzo kłopotów, które go bardzo poważnie hstająają."

"Tak jest, moja córko!" odrzekł Udo widzącże zadowolony. "Powiedz mi, jak przez te zęcał lat Boga studiują? Nie masz tu w bliskości klasztoru?"

"O jest, mój ojcie! Zakonnicy w Klingene wale mi współczucia okazali. Co miesiąc jeżdż do klasztoru, aby przyjąć św. Sakramenta. A w klasztorze św. Magdaleny fatycyłały się u zakonnice pięknych robotek. Zaraz ci, ojcie, pokaze okołówek z mej pracy," — pobiegła do szafy i przyniosła zdziwionemu niepomału ojcu, piękny haft.

"Jakież to piękne!" chwalił margraba. "Szese lat z korzyścią dla mej Godyli upłynęło."

"I proszę umiem, ojcie, i na krosienkach robić," szczebiotała, uniesiona radością, córka. "Gdy wrócimy do Saksonii, wyszyję ci, ojcie, piękny odzież. Jak-widzę wyszywania w dwóch sukniach okołówek już przestarsze. Mam takich teraz wzory."

"W dumę mię wbijesz, dziecko!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Galanteria złodziejska.

Działo się to pod Lublinem w Królestwie Polskiem. Pewien ubogi dzierżawca zakochał się w sąsiadce swojej, która jak na złość była bardzo bogata. Miłość jednak zlamala stawianie barykady ze złota i wkrótce pan dzierżawca spadł z parafianej ambony. Ale tu poczęły się dla chwile umartwienia. Pomijając już inne wydatki, jakie pociągało za sobą założenie gospodarstwa, przedewszystkiem brakło biednemu kochankowi pieniędzy na zakupno koni. Co tu zrobić! Jak przecie nie wy-padało jechać do ślubu lada hańką! Wiem, pomyślał pan dzierżawca — wj najupełni! Jak pomyślał, tak zrobił. W parę dni potem w stajni folwarcznej parskali niercierpliwie czwórka pysznych karosy. Zakochny Filon nie posiadał się z radości. Niebo jednak chowało go doświadczyć. Pewnego dnia gdy już marzenia ukosyły go do snu, wpada do pokoju wystraszona służba i oświadcza: cudowne ułotnienie się koni zestajają. W pogoni! — wrzasną dzierżawca! Szybkość działania nie mignęła bez pomyślnego rezultatu. Niedaleko od prowincjonalnego miasteczka Łęczynej, przytrzymano czwórkę i wespół z amatorami na bezplatne posiadanie jej, ostawiono na folwark. I oto tu spełnił się fakt niezamierzony: dzierżawca zamiast ich zwolnić i odstawić do sądu, puszcza na wolność i ku największemu zdziwieniu pochwyczonych ptaków — zaproszwszy do salonu, auto ugaszca.

New York DRY GOODS STORE

697 Milwaukee Avenue 697

między Noble i Augusta ulicami.

Poleca swój dobrze zaopatrzony SKŁAD TOWARÓW ŁOKIOWYCH

po tak tanich cenach, jakiej jeszcze nigdy nie bywały.

Dla przekonania się, podajemy poniżej niektóre artykuły: Alpaki po 9c i wyżej. Półwielkie fiale po 12 i pół ct. — Kompletny wybór w łóżkach, do manach, francuskich (Broche), czarnych Kaszmirowych i zw. czajnych dubeltowych, pojedynczych szlach.

Co niedzielnie i Czwartek dobry Perkalik (Calico) ze sztak po 8 i pół ct.

S. Grochowski, E. Winter, polski klerk, właściciel. 9rx1

WIELKI MAGAZYN POLSKI

Mebli, Zwierciadel, Obrazów i Ram.

Największy i najtańszy w Chicago SKŁAD POLSKI.

544 i 546 MILWAUKEE AVE.

między ulicami Cornell i Ruoker.

Fabryka nasza! 46 i 48 S. Canal ul. pomiędzy Washington i Madison ul.

Przyjmujemy również wszelkie obstalunki należące do naszego interesu, które wykonujemy punktualnie na czas oznaczony.

I. P. Mikietyński & A. Sowiński.

Stylny muzyk polski, Stanisław Barcewicz, po świątecznych triumfach w Szwecji, Norwegii i Danii, powrócił już do Warszawy. P. Barcewicz wyjeżdża wkrótce do Niemiec, następnie odbędzie podróż artystyczną po Ameryce i Australii. O drugim z naszych artystów również świetne dochodzą wieści. Józef Wieniawski dawał obecnie szereg koncertów w Belgii, a mianowicie w Brukseli, Liege i Antwerpii. Gazety miejscowe pełne są pochwał i zaznaczały świetne powodzenie jego koncertów. Wieniawski udał się obecnie do Paryża, gdzie również w krótkim czasie szereg występów rozpocznie.

August Soena (Szenoa), urodzony w roku 1838, jeden z więcej cenionych pisarzy kroackich, zmarł niedawno i pochowany został dnia 15 zm. w Zagrzebiu. Znał dobrze języki słowiańskie i tłumaczył wiele z czeskiego i polskiego języka na kroacki. Najwięcej jego utworów ukazało się w czasopiśmiech Wicnac i Matice hrwatska. Powieść "Kletwa" nie dookończona, opowiada olbrzymie walki, jakie Chorwaci stacali z Turkami w XIV i XV w. Był redaktorem Wicnaca.

Nara Bernhard sławną artystką dramatyczną, znalazła w Rosyi takie same pełne zapału przyjęcie od inteligencji, jak w innych miastach podczas swej podróży. Lecz pospółstwo zgłotoła jej niemną niespodziankę, przy wyjazdach z teatru rzuciła się na jej powóz s kamieniami, i ledwo policja ją obronić może. Powodem ma być jej żydowskie nazwisko, a gnuit w rosyjskich miastach jeszcze jest usposobiony do antysemitkich zaburzeń.

Duch Cara Aleksandra II. Między pospółstwem w Petersburgu rozszerzyła się wieść, że duch zamordowanego cara Aleksandra II. pojawia się w nocy w kościele, gdzie spoczywają jego zwłoki. Otóż w ten sposób mieli nibiś straszdy ludność, a mianowicie uczniowie akademii górniczej, których ujęto nauczynku, Straszdy aby ludowi wpoić przekonanie, że zmarły car był grzesznikiem tak, że w grobie nie ma spokoju.

Domyślność Pan: Szelmo, jakżeś się odważył zjeść mi ostrzygi, czyś nie wiedział że to były dla mnie przeznaczone! Wiesz ty (groźąc kijem) co do tego należa? Służący: (śpięsiwszy głowę i nie zważając na kij): Wiem proszę pana! Haskasza czerwonego wina.

WEST CHICAGO Carpet House.

A. FUERSTENBERG, 438 Milwaukee Ave.

Kto chce nowe i elegancie Koberce jak Moquette, Body Brussels, Tapestry Brussels Three-Ply & Ingrain

kupić i przytem oszczędzić pieniędzy, ten nie pójdzie na południową stronę miasta, tylko do powyższej firmy, gdzie wszystkie inne

ARTYKUŁY Gospodarstwa Domowego,

które do tego fachu należą, jak franki, serwetki, przestercedia, obrusy, pierze itp. także za bardzo umiarkowaną cenę kupić może.

N. B. Między Towarami Łokciowymi, które po bajecznej cenie sprzedajemy, jest zadawalniający wybór i warto go przejrzeć.

New York DRY GOODS STORE

<

Rząd pruski różnymi używa sposobów, aby stary rok się skończył a nowy rozpoczął...

Pomiędzy Włochami a Francją układa się przyjaźniejszy stosunek. Włochy, rozdzielone zajęciem Tunisu przez Francję...

We Francji wyszedł dekret, podpisywany przez prezydenta republiki, który zwala nauczniów wyższych szkół od obowiązków...

Dzienniki japońskie donoszą, że w mieście Akita jeden z krajowców strzelił z rewolweru do cesarza Japonii...

Wiadomości Telegraficzne.

Powstanie w Bośni i Hercegowinie szerzy się z wielką gwałtownością, tak iż Austria spieszenie musi wysłać posiłki dla swoich garnizonów...

W Francji przedwiośnie Gambetty zachwiane przez to, że w izbie poselskiej wniosek jego o zmianę konstytucji nie przeszedł po jego myśli.

W Rosji schwycono podobno jednego z naczelników nielubnych. Sankowski który strzelił do j. Czerwina...

Mowa Ojca św. do św. kolegium kardynalskiego, powiedziana 24 grudnia z. r.

W wigilię Bożego Narodzenia przyjmował Ojciec św. Leon XIII kardynałów, którzy, stosownie do zwyczaju...

Po uroczystej kanonizacji nowych świętych pańskich nadobudzi nowa wesoła uroczystość Narodzenia Zbawiciela...

Te kłopoty i troski stawają się wskutek trudnego położenia Naszego, będącego coraz nieznajomością — z dniem każdym cięższą i coraz większą nabawiąją Nas obawy.

Atoli nawet te wszystkie ograniczenia nie były zdolne uchronić godności Naszej i czterech chwalebnych wojowników wiary od obelg i insultów.

wykonawali jeden z najuroczystszych aktów Naszej państwowej władzy — nie wahano się tutaj w Rzymie przez kilka dni w obec tylu świadków ośmiętnie i wyszydzić tej wznioślejszej uroczystości...

Gdy pobożni pielgrzymi przybywają do Rzymu — aby u ojcowiejskiej pierśi Naszej zaczerpnąć pociechy i mocy...

Czyż można się dziwić, że wobec takich i podobnych im wypadków, nieprzerwanym ciągłym jest szeregiem, Biskupów różnych narodów przybywających do Rzymu otwarcie świadcząca, iż obecny stan rzeczy absolutnie pogodzić się nie da z wolnością i godnością Stolicy św.?

Kto starannie śledzi rozwój spraw publicznych we Włoszech, ten z pewnością od razu poznaje, jak okrutnie są zamysły wrogów naszych — że nowe zwycięstwo Kościoła Nasz czekają — i na gorsze jeszcze czasy przygotowanymi być winniśmy.

Przywołanie. "A fe!" — krzyknął ktoś — czy nie wstydzi się, uciarać nos palcami? — "Co chcesz?" — odrzekł zapytany — przecież do tego nog używać nie mogę.

Dnia 19go Stycznia, b. r. przeniosła się do wieczności po ciężkiej chorobie nasza ukochana córka Maryanna...

urodzona 10go Grudnia, 1875 roku. Wszystkim krewnym i znajomym donoszą o tem w smutku pograżeni rodzice.

W biurze redakcyjnym Gazety Katolickiej znajdują się listy do następujących osób, nieznanych z obecnego pobytu:

- 1 Maciej Podgórski, New York.
2 " " " " " "
3 " " " " " "
4 " " " " " "
5 Andrzej Zasada, Detroit
6 Rev. Karol Lanz,
7 Jan Linowiecki, Chicago.

Znalezionej paczce z kartunem i jedwabiem. Właściciel niech się zgłosi do Mrs. Drozdowskiego 23 Lucy Str.

Poszukiwana. Poszukuję Kazimierza Buszkiewicza w jego własnym interesie.

Poszukuję mojej siostry Rozalii Lasek, zamężnej Antoni Kebece, która przed trzy lata była w Chatsworth, Livingston Co., Ill.

Kazimierz Myska, poszukuje swej matki Anny i Marka Tarneckiego. Ktoby wiedział o ich pobyciu, raczy donieść pod adresem: KAZIMIERZ MUZOLF, 19v3. Columbus, Platte Co., Nebr.

Farma do sprzedania. w okolicy Radomia, w Jefferson County, Illinois. Jest to 80 aków gruntu, 50 już pod pługiem i ogrodzone płotem...

4333 Farma do sprzedania. w okolicy Radomia, w Jefferson County, Illinois. Jest to 80 aków gruntu, 50 już pod pługiem i ogrodzone płotem...

LISTY POLSKIE NA POCZTĘ

Table with 2 columns: Name and Address. Includes names like Baran Leon, Borski Alojzy, Chichawski Win.

Napolskich pogorzelców w Michigan

Table with 2 columns: Name and Address. Includes names like Ks. Wojciech Pelczar, Antoni Tudyk, Józef...

POKWITOWANIA.

Table with 2 columns: Name and Amount. Includes names like Ignacy Jagla, Anty Bartkowski, Szymon Rosik.

Król. Niderlandzka Linia Parowców.



PROSTA LINIA NA AMSTERDAM-NEW YORK. KOMPANIA POSIADA I UTRZYMUJE OPRÓCZ SWOICH NEW YORK'SKICH PAROWCOW...

Podróż z Berlina do Chicago kosztuje tylko \$32. Przez wodę z Amsterdamu do New Yorku \$21. Z Amsterdamu do Chicago \$28.

Jul. Bauer & Co.

182--184 WABASH AVENUE, FABRYKA KONCERTOWYCH Salonowych FORTEPIANOW SKRZYDEŁ PIANINÓW ORGAN w New Yorku i Chicago od trzydziestu lat istniejąca.

Fortepianów tych używa DWADZIEŚCIA PIĘC TYSIĘCY MISTRZÓW MUZYKI.

Nasze samonośne agrafy są niezmiernie ulepszeniem tych fortepianów Bauera.

"Bauera Gabinetowe Grand'sy"

są najnowszym i najdoskonalszym wynalazkiem w budownictwie fortepianów. Ściana rezonancyjna jest akustycznie na sposób skrzypiec zbudowana...

Wygodne Ceny i Warunki.

Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat. Importujemy przyrządy i instrumenta muzyczne. Stroimy i naprawiamy fortepiany.

JULIUS BAUER and CO.

182--184 WABASH AVENUE, pomiędzy Monroe i Adams Sts. - CHICAGO.

RODACY!

Niezapomnijcie. MOIM NOWO-ZALOŻONYM HANDLU M-E-B-L-732 South Halsted St.

który szczególnie dla wygody moich rodaków założyłem, abyście sobie najlepsze sprzęty domowe i za najniższą cenę kupić mogli.

NA BALTIMORE



Kto chce starą swą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić...

Z BREMEN. Z BALTIMORE. Na parowcach póln. niemieckiego Lloydu przeprawilo się do końca roku 1881 przeszło 982,269 osób.

Parowce tej kompanii: Braunschweig, 3200 tonów, kapitan Undtsoch; Nuernberg, 3200 " " Jaeger; Ohio, 2500 " " Meyer; Leipzig, 2500 " " Pfeiffer; Baltimore, 2500 " " Hellmers; Berlin, 2500 " " Heineke.

Z BALTIMORE DO BREMEN. Pokład.....\$30.00 w papierach. Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE. Pokład.....\$25.00 w papierach. Z Przyłądek Skandynawskich.....\$30.00. Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

Kto sobie życzy pośiać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupić w through tykiety od razu wprost na całą podróż po następujących zniżonych cenach:

Table with 2 columns: Destination and Price. Includes Berlin, Poznań, Toruń, Inowroclaw, Mogilna, Nakla, Gniezno, Pity, Chojnice, Głaniska, Kościerzyna, Opola.

KARTY OKRETOWE

NA WSZYSTKIE PUNKTA AMERYKI. po najniższych cenach. I NA NAJLEPSZYCH PAROWCACH dostać można u mnie: FRANK LAMICH, 548 Centre Ave.

Jednocześnie sprzedaję także BILETY na KOLEJ ŻELAZNĄ tak iż podróżny odpłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż do miejsca przystanku pomieszkaniem.

KARTA OKRETOWA czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jedną osobę tylko 25 dolarów.

BILETY KOLEJOWE sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Południowego, Prus Zachodnich, Ślązka i Galicji aż do wszystkich punktów Stanów Zjednoczonych.

FRANK LAMICH, 548 Centre av. CHICAGO, ILL.

ANTHONY M. CONUS, 712 Cratiot Ave. Detroit, Mich. Agent Niderlandzkiej Linii Parowcow

ANTHONY M. CONUS, 712 Cratiot Ave. Detroit, Mich. Agent Niderlandzkiej Linii Parowcow